NALEŻYTOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM.
Rok XI. Kraków, wtorek 17 kwietnia 1928 Nr. 103

NOWY DZIENNIK

Adres redakcji i ... Kraków. ul. Orzeszkowej 7.
Numer telefonu 2... ...owe P. K. O. w Krakowie 400.630
Nakładem Sp... ...dawniczej „NOWY DZIENNIK".
Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do Administracji.
Komunikaty przesłane redakcji nie będą uwzględnione.
Rękopisów redakcja nie zwraca. Za inseraty redakcja nie odpowiada.
Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12 do 1 w południe

Cena numeru 20 groszy

Prenumerata: w Krakowie i prowincji mies. Zł. 5'00 kwart. Zł. 15'00
w Krakowie z odnoszen. do domu „ „ 5'20 „ „ 15'60
Na prowincji z przesyłką poczt. „ „ 5'60 „ „ 16'80
Zagranicą z przesyłką pocztową „ „ 9'00 „ „ 27'00
Ogłoszenia: Drobne ogłoszenia za słowo Zł. 0'15, wiersz milimetr. 1-szp. Zł. 0'20, nadesłane Zł. 0'60, wiersz milim. 1-szp. w tekście Zł. 0'85, wiersz milim. 1-szp. na 1-ej stronie Zł. 1'—, gratulacje Zł. 10, inseraty zamiejscowe o 50%, zagranicz. o 100% droższe.

Szkolnictwo i wychowanie w świetle cyfr

Szkolnictwo powszechne obejmuje coraz szersze sfery — tak mówi się oficjalnie, ale mimo to nazwać można np. Warszawę „ciemnogrodem", bo przecież Warszawa liczyła w roku 1923 w wieku od 10—14 25.6 procent analfabetów ogółu ludności tej grupy. od 15—19 lat 20.30 procent, od 20—29 lat 24.1 procent, od 30—39 lat 32.7 procent, od 40—59 lat 43.6 proc., nad 60 lat 57.7 procent.

Najnowsze daty nie wiele poprawiły ten stan. 18.000 dzieci w wieku szkonym w samej Warszawie nie pobiera obecnie wogóle nauki elementarnej a to z powodu braku szkół. Powiedzą niektórzy, że brak nam funduszów. Zapewne, nie jesteśmy dosyć bogaci, atoli skoro mamy pieniądze na wyścigi konne, na setki pozycyj zupełnie zbytecznych z państwowego nawet punktu widzenia oraz na kiepskie eksperymenty, to na szkoły musi także być. Jeżeli analfabetyzm tak jest rozpowszechnionym w stolicy, cóż dopiero na wsi, na kresach lub w małych miasteczkach??

Kto ma odwagę dziś zaprzeczyć konieczności praktycznego przygotowania do coraz cięższej walki o byt, tak chłopców, jak i dziewcząt, i to nietylko w sferach pracujących, ale i w stanie średnim i inteligencji? Tylko drobna ilość dzieci, i to po specjalnej selekcji, powinna wskutek zmienionych warunków gospodarczych, społecznych i kulturalno-obyczajowych być kształconą wedle obecnych praktyk w szkołach humanistycznych, klasycznych. Szukanie dla swych dzieci, jako przyszłych obywateli, możliwie uprzywilejowanych i najmniej wysiłku wymagających stanowisk, jest oczywiście absurdem, który spowodować musi jeszcze większy tragizm w położeniu naszej inteligencji, zwłaszcza ćwierć- i półinteligencji.

Spis ludności w roku 1921 przekonuje nas o stanie oświaty ludności Warszawy, z którego konstatować można, że wśród ludności powyżej 10 lat 18.2 procent miało wykształcenie domowe, 31.2 elementarne, 17.1 proc. średnie. Tylko 3.2 procent miało wykształcenie zawodowe, 3.7 procent wyższe, 8.3 procent nie podało bliżej wykształcenia, 15.6 procent nie umiało czytać, a u 2.7 procent nie stwierdzono umiejętności czytania.

Uderza w cyfrach tych prócz bardzo wysokiego odsetku na wykształcenie domowe i analfabetyzm, mała ilość szkolonych zawodowo i wielka ilość kandydatów na przyszłych urzędników.

Społeczne stanowisko rodziców wedle statystyki za rok 1924/5 mówi nam, że na rodziców samodzielnych przypadło 54.9 procent, na urzędników i oficjalistów 33.1 procent, a na robotników i służbę 11.5 procent.

Na 29.948 uczniów gimnazjalnych w Warszawie tylko 3.004 przypadło na dzieci robotników i służby, 10.348 dzieci urzędników, a 15.696 dzieci inteligencji zawodowej pracującej w przemyśle i handlu. Jeszcze drastyczniejsza jest następująca statystyka: W roku 1924 na ogół rodziców przypadało w Warszawie 30.4 procent na handel, 20.3 procent na przemysł, 17.1 procent na urzędników i wojsko, 11.2 procent na wolne zawody i nauczycielstwo, 9 procent na komunikacje, 5.5 procent na rolnictwo i 6 procent na inne zawody.

53.4 procent rodziców należało do warstw samodzielnych i kupców, przemysłowców, rzemieślników i właścicieli ziemskich. 36.9 procent tworzyła inteligencja zawodowa, zajęta w charakterze urzędników państwowych, komunalnych i prywatnych (w handlu, przemyśle, bankowości itd.)

Charakterystycznem będzie też przytoczyć kilka cyfr o pracy Żydów w samorządach komunalnych, bądź to jako urzędnicy, bądź też jako robotnicy.

W Warszawie na 936.713 ludności procent Żydów wynosi 33 procent, ilość robotników i urzędników komunalnych wynosi 17.000, z tego na Żydów wypada 500, 4 pro mille.

W Wilnie na 164.000 ludności procent Żydów wynosi 40 procent, na 1.100 robotników i urzędników komunalnych naliczono 23 Żydów. W Łodzi na 451.974 ludności procent wynosi 35 procent, na 6803 robotników i urzędników komunalnych na Żydów przypada 30 (0.5 procent). W Sosnowcu na 100,390 ludności procent Żydów wynosi 14 procent, na 607 urzędników i robotników komunalnych znajduje się aż jeden Żyd.

Nie wiele lepiej wypada statystyka dla Krakowa, Tarnowa, Lwowa, o ile idzie o udział Żydów na posadach komunalnych lub państwowych.

Fałszywe ambicje rodziców, którzy bardziej opierają się na swoich środkach finansowych, niż na zdolnościach swych dzieci kierują dzieci w kraju wybitnie rolniczym tylko 17 proc. do rolnictwa. Szczęściem ma być uzyskanie stopnia akademickiego, dyplomów, przyświeca bowiem fata morgana świetnej karjery towarzyskiej i społecznej.

Cyfry statystyczne przekonują nas o wysoce jednostronnym kierunku wykształcenia na terenie szkół ogólno kształcących, które faworyzują nadal studjum humanistyczne, z zaniedbaniem przedmiotów i ćwiczeń przyrodniczych, ekonomicznych, technicznych, wbrew wszelkim zmianom w układzie stosunków gospodarczych, zarobkowych i społecznych oraz wbrew przykładom szkolnictwa Zachodu.

Im więcej cyfr przytaczamy, tem jaskrawiej przedstawia się nierozwaga żydowskich rodziców. W zawodach urzędniczych niema dla Żydów niemal żadnych widoków, handel i przemysł nie mogą już obecnie nowych sił zatrudniać, a czekanie na konjunkturę, która przecież raz przyjść „musi", jest bardzo kiepską metodą.

Rafał Pfeffer.

Gen. Górecki o działalności Banku Gospodarstwa Krajowego

Katowice, 15 4. PAT. Z inicjatywy polskiego związku zrzeszeń gospodarczych odbył się tu wczoraj odczyt prezesa Banku Gospodarstwa Krajowego gen. R. Góreckiego na temat działalności i przyszłych prac banku. W referacie swym gen. Górecki omówił szeroko działalność Banku Gospodarstwa Krajowego we wszystkich dzielnicach Polski, przyczem zaznaczył, że w psychice społeczeństwa, które dawniej interesowało się głównie zagadnieniami politycznemi i waśniami partyjnemi zaszła zmiana, wynikiem której jest obecne nastawienie psychiki na sprawy gospodarcze. Celem Banku jest udzielanie kredytu terminowego zwłaszcza czynnikom samorządowym, ażeby pomódz miastom i powiatom do rozbudowy swoich siedzib. Program inwestycyj przedstawiony przez województwa opiewa na ogólną sumę 4.450 milj. zł. Generał Górecki zakończył swoje przemówienie oświadczeniem, że dla rozwoju naszego życia gospodarczego niezbędna jest współpraca trzech czynników a mianowicie rządu, samorządu i społeczeństwa.

O jednolitą żydowską reprezentację parlamentarną

Potężna manifestacja we Lwowie z udziałem prezesa Dra Feldbluma z Krakowa

(Telefonem od naszego korespondenta)

Lwów, 15 4. (T) Dziś popołudniu odbyło się tu imponujące zgromadzenie ludowe w sali tow. Jad Charuzim, w obecności około 2 tysięcznego tłumu. Przemówienia wygłosili senator Dr Schreiber, prezes Egzekutywy Org. Sjonistycznej zach. Małopolski Dr. Feldblum i poseł Dr Reich. Wszyscy mowcy zgodnie podnosili potrzebę jednolitej żydowskiej reprezentacji parlamentarnej, opartej na równouprawnieniu wszystkich ugrupowań i wykluczającej jakąkolwiek dyktaturę. Z wielkim entuzjazmem spotkała się świetna mowa Dra Feldbluma, a zwlaszcza jego zapewnienie, że Organizacja sjońska i całe żydostwo zach. Małopolski pójdzie solidarnie z Organizacją sjońską wsch. Małopolski we wszystkich żywotnych sprawach żydostwa polskiego.

Zgromadzenie powzięło jednomyślnie rezolucje, wyrażające wotum zaufania dla wszystkich posłów i senatora, wybranych z listy Nr. 17, oraz oświadczającą się za jednolitem Kołem żydowskiem na zasadach, wyłuszczonych przez mowców. Zgromadzenie nosiło charakter poważnej manifestacji i wywarło na zebranych potężne wrażenie.

———ogo———

NUMERACJA NIEMIECKICH LIST WYBORCZYCH

Berlin, 15 4 PAT. Komisarz wyborczy Rzeszy ustalił już numery list państwowych stronnictw, które miały swych przedstawicieli w Reichstagu i sejmie pruskim. W ten sposób ustalone zostały numery 16 list wyborczych. Nr 1 otrzymała lista socjalistów, Nr 2 stronnictwo niemiecko-narodowe, Nr 3 centrum, Nr 4 niemiecka partja ludowa ministra Stresemanna, Nr 5 komuniści, Nr 6 demokraci, Nr 7 bawarska partja ludowa, Nr 8 lewica komunistyczna (zwolennicy Trockiego), dalszych 8 numerów otrzymały drobniejsze frakcje. Demokraci którzy mieli frakcję liczniejszą od komunistów, zamienieli z nimi numery za zgodą komisarza wyborczego, gdyż obie frakcje chciały zachować numery list z poprzednich wyborów. ——

KOMUNISTA BRAUN ZNIKŁ BEZ ŚLADU

Berlin, 15 4 PAT, Prokuratura generalna Rzeszy ogłosiła nagrodę w wysokości 5 tysięcy mk za wskazanie miejsca pobytu zbiegłego z więzienia komunisty Brauna i jego przyjaciółki Olgi Denerio. Pomimo usilnych poszukiwań nie zdołano dotychczas odnaleść miejsca ich pobytu. ——

SAMOLOT „BREMEN“ POWAŻNIE USZKODZONY

Berlin, 15 4. PAT Biuro Wolffa donosi z Cuebec, że zamierzone podjęcie dalszego lotu przez samolot musiało być zaniechane, uszkodzenie bowiem okazało się w czasie reparacji o wiele poważniejszem, aniżeli pierwotnie przypuszczano. —

LOT DOOKOŁA ŚWIATA UKOŃCZONY

Le Bourget. 15. 4. PAT. Wśród nieopisanego entuzjazmu wylądowali tu wczoraj 18'15 lotnicy Gosles i Le Briex. Natychmiast po wylądowaniu zostali oni zaprowadzeni do prezydjum Rady Ministrów. Lotnicy przebyli odległość 60 tys. km., przyczem pozostawali w powietrzu 336 godzin. Raid podzielony był na 49 etapy.

W JAKI SPOSÓB ODBYWAĆ SIĘ BĘDZIE PODRÓŻ DO BIR BIDŻANU

Moskwa. (ZAT.) Zarząd główny Komzetu wydał przepisy dotyczące sposobu przetransportowania kolonistów żydowskich na obszary Bir- Bidżanu. Do Irkucka przesiedleńcy odbywać będą podróż w zwykłych pociągach pasażerskich. Z Irkucka do stacji Tichańskaja w specjalnych pociągach dla przesiedleńców. Z Moskwy do Irkucka droga trwa pociągiem pasażerskim 174 godziny. Z Irkucka do Tichonskaja pociągiem przesiedleńczym droga trwa 15 dób. Ogółem więc podróż kolonistów żydowskich do Bir- Bidżanu z Moskwy trwa 3 tygodnie.

RADA NACZELNA P.P.S.

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 15 4. (Sin.) Dziś przedpołudniem rozpoczęły się tu obrady Rady naczelnej PPS pod przewodnictwem posła Dra Diamanda, jako zastępcy przewodniczącego Rady naczelnej. Na wstępie przyjęto do wiadomości rezygnację marsz. Daszyńskiego ze stanowiska przewodniczącego Rady naczelnej, którą to rezygnację p. Daszyński zgłosił z powodu objęcia stanowiska marszałka Sejmu. Nastąpił referat polityczny pos. Niedziałkowskiego, przedstawiciela stanowczej opozycji PPS wobec rządu, i referat organizacyjny pos. Pużaka, dotyczący głównie rozłamu w śląskiej PPS, spowodowanego secesją b. pos. Biniszkiewicza. W południe członkowie Rady naczelnej wzięli udział w manifestacji żałobnej na grobie posła Dra Perla. Na posiedzeniu popołudniowem, któremu przewodniczył poseł Żuławski, rozpoczęła się dyskusja nad referatami. Dalszy ciąg dyskusji i wybór nowego przewodniczącego Rady naczelnej odbędzie się w dniu dzisiejszym. Znamienną jest rzeczą, że reprezentanci kierunku ugodowego w łonie PPS dotąd nie zabierali głosu w dyskusji.



Wymowny dokument przyjaźni dla sjonizmu

Analogicznie do istniejących już na zachodzie Europy, powstały w ostatnich czasach, jak wiadomo, dwa nowe Stowarzyszenia przyjaciół i protektorów sjonizmu, które ukonstytuowały się tym razem w Europie południowej i środkowej: Tow. „Italia-Palestina“, założone pod protektoratem Mussoliniego i innych italskich mężów stanu, dzięki inicjatywie Dra Wiktóra Jacobsohna, stałego delegata Org. sjonist. przy Lidze Narodów i Nahuma Sokołowa, prezydenta Egzekutywy sjonistycznej oraz podobne Tow. „Austro-Palestina“ we Wiedniu.

Założyciele tego ostatniego zaprosili senatora Justina Godarta, prezydenta „France-Palestine“ na uroczystą inaugurację Towarzystwa do Wiednia. Nie mogąc opuścić Paryza, przesłał b. minister Francji do prezydenta „Austro-Palestine“ list, który poniżej podajemy w skróceniu:

„Panie Prezydencie!

Nic nie mogło mnie więcej ucieszyć, jak wiadomość o utworzeniu Tow. „Austro-Palestina“, analogicznie do naszego. Już w ostatnim roku, kiedy podobny ruch zamanifestował się w Niemczech, z radością konstatowaliśmy, z jaką regularnością, bez hałasu, dzięki pewnemu pociągowi wewnętrznemu, problem sjonistyczny, mały sam w sobie i napozór niepokaźny, staje się częścią wysiłków całej Europy, przyczynia się do jej uzdrowienia moralnego, do jej zrównoważenia międzynarodowego i do uszlachetnienia nowej świadomości, w której się ona coraz więcej utrwala.

Tworzenie się podobnych towarzystw, które łączą z sobą nazwy najstarszych i największych narodów, na gruncie traktatów międzynarodowych, odznacza się tą samą wszędzie spontanicznością, prostotą i bezinteresownością. Jestto wyraz potrzeby szlachetnych i solidarnych ideałów. A konsekwencje tego ruchu są pozytywne jużto dla samej Palestyny, jużto dla życia wewnętrznego każdego kraju. Z Palestyną nawiązują się węzły współpracy na polu ekonomicznem, umysłowem i praktycznem, które coraz bardziej scentralizują dążenia i ideały wszystkich stolic Europy i mogą uczynić z owego małeg portu Azji, punkt krzyżowania się wszelkich cywilizacyj i ideałów pokoju powszechnego, z Żydami wolnymi, Żydami wieśniakami i Żydami uczonymi jako pojednawcami i pośrednikami.

Wewnątrz każdego narodu ruch ten może mieć olbrzymie znaczenie. Nie ulega wątpliwości, że z chwilą, gdy wolność i pacyfikacja żydostwa wejdą w sferę stałego zainteresowania rządów zrzeszonych w pracach Ligi Narodów, zmodyfikuje ona do głębi, w opinji publicznej, uczucia i zdarzenia w stosunku do Żydów. Coraz bardziej stare przesądy znikną i antysemityzm wejdzie do nomenklatury nieistniejących już chorób, owych strasznych chorób fizycznych i społecznych, nad któremi zatrjumfowały wiedza i sprawiedliwość.

Ze szczególną emocją, witam, Panie Prezydencie zjawienie się owego wielkiego lekarstwa, jakiem jest przyjaźń dla sjonizmu, w Pańskim kraju, w jednem z tych państw Europy centralnej, które bliżej niż Francja, sąsiaduje z istniejącemi jeszcze siedz,bami antysemityzmu. Przez Was, przez Waszą działalność, zamkną się tam, gdzie tego zachodzi potrzeba, bloki sprawiedliwości.

Mam nadzieję, że niedalekim jeist dzień, w którym nasze Towarzystwa coraz liczniejsze, zorganizują się i zaprowadzą stałe perjodyczne zjazdy i podobnie jak istnieją Kongresy Sjonistyczne, będą się odbywały w wielkich centrach Europy. Kongresy Przyjaciół Sjonizmu.

Przeto zwierzajmy sobie nawzajem nasze prace i projekty, pozostańmy w stałej korespondencji i łączmy się w pięknej pracy, która stanowi dla nas jedną z najpiękniejszych racyj do rozwoju europejskiego ducha federalizmu i pokoju“.

* * *

List ten b. ministra Francji, który stosownie do jego życzenia, został odczytany na uroczystej inauguracji Tow. Przyjaciół Sjonizmu we Wiedniu, wywołał silne wrażenie i stanowi jeden z najpiękniejszych dokumentów przyjaźni francuskiej dla narodu żydowskiego i sympatji dla ruchu sjonistycznego.

Anglja a Egipt

Nastroje antiangielskie w Egipcie zyskują na terenie z każdym dniem. Osią konfliktu chronicznie trwającego już od lat 3-ch jest żądanie postawione przez partję młodo egipską wycofania wojsk angielskich z terytorjum Egiptu, na co Anglja odpowiada stale odmownie, tłumacząc konieczność utrzymania armji okupacyjnej względami na bezpieczeństwo swej linji komunikacyjnej między Indjami a metropolją, oraz obroną kanału Suezkiego.

W r. 1927 na skutek pertraktacyj, prowadzonych między Sarwat paszą a Chamberlainem, opracowano projekt układu, którego najważniejsze artykuły 7 i 8 brzmiały jak następuje:

Artykuł 7 opiewał, iż rząd J. Kr. Mości Króla W. Brytanji ma prawo utrzymywać na terytorjum Egiptu takie siły wojskowe, jakie uzna za potrzebne. Obecność tych wojsk nie będzie oznaczała okupacji Egiptu i nie będzie w niczem naruszała praw suwerennych Egiptu. Po dziesięciu latach od daty przyjęcia tego układu obie strony rozpatrzą na nowo klauzulę, dotyczącą rozlokowania wojsk brytyjskich i miejscowości, gdzie będą one stacjonowane. Gdyby strony nie mogły dojść do porozumienia w tej kwestji, zostanie ona przedłożona Lidze Narodów. Artykuł zaś 8-my stwierdzał, iż rząd egipski będzie się uciekał w razie potrzeby do pomocy funkcjonarjuszów angielskich i nie zaangażuje obcokrajowców innej narodowości, chyba, gdyby nie można było odnaleźć funkcjonarjuszów Anglików, posiadających żądane kwalifikacje.

Projekt tego układu nie został przyjęty przez parlament egipski wobec zdecydowanego oporu ze strony nacjonalistów. Konserwatyści i liberałowie angielscy nie zmartwili się wcale takim obrotem rzeczy. Niektóre tylko organy prasy, jak n. p. „Manchester Guardian“ wyrażały opinję, iż okupacyjna armja angielska może być stacjonowan w innych miejscowościach, niekoniecznie w Kairze, w stolicy kraju.

Ze swej strony premjer egipski, Sarwat-Pasza, nie posuwając się tak daleko w swych żądaniach jak partja młodo-egipska, uważa, iż żądaniom ludności stałoby się zadość, gdyby rząd Wielkiej Brytanji zdecydował się przenieść swój korpus okupacyjny z Kairu do innej miejscowości w głębi kraju, choćby nad kanałem Suezkim.

Komentarze prasy angielskiej w tej sprawie rozjątrzyły opinję nacjonalistyczną w Egipcie i podnieciły młodzież, zwłaszcza do rozmaitych manifestacji wrogich pod adresem Anglji. Koło polityczne w Egipcie zdaje sobie jednak sprawę z tego, iż Anglja nie ustąpi z Egiptu, chyba pod presją siły, że trzymać tam będzie swoją armję okupacyjną tak długo, jak będzie uważała za konieczne.

W samej Anglji tylko Labour Party nie zgadza się z polityką rządu, ale i to bardziej ze względu na jej formę niż na jej treść. Albowiem nawet i rząd oparty na Labour Party z Macdonaldem na czele nie mógłby przeciąć węzła gordyjskiego nad Nilem, zrzekając się praw Anglji do protektoratu nad Egiptem i do kontroli nad bezpieczeństwem kanału Suezkiego i Sudanu. Daje też temu pośrednio wyraz „Daily Herald“, organ Labour Party, który krytykuje coprawda politykę Baldwina, ale nie wypowiada się pozytywnie w kwestji niepodległości Egiptu. A to jest wszak kamień problemczy całego zagadnienia.

Prądy nacjonalistyczne zbudzone do życia

MAURICE DEKOBRA.

Księżna Dafne

Księżna Dafne Bayswater wzięła słuchawkę telefonu w swoim prywatnym hotelowym salonie i głosem zmęczonym odpowiadała.

— Hallo! To ty Mortimer? Naprawdę dziś wieczorem jestem trochę zmęczona... Nie pójdę z tobą na obiad do Orchidei.... Schodząca się tam zbieranina kosmopolityczna działa mi na nerwy..... Nie mogę już znosić tej menażerji... Nie! nie! nawet z tobą tam nie pójdę. Ty jesteś większym snobem, niż wszyscy lordowie Zjednoczonego Królestwa.... Dzisiaj wieczorem chcę użyć mniej uroczystych przyjemności... Do widzenia... do widzenia... Do jutra w lasku Bulońskim...

Księżna odłożyła słuchawkę i przed wielkim lustrem zaczęła poprawiać podwiązki, podczas gdy służący, bez zbytniego pośpiechu sprzątał puste kieliszki. Służąca księżnej Dafne Bayswater przyniosła suknię wieczorową, pantofelki srebrne, usiane ametystami, gdy Jej Łaskawość przywołała służącego:

— Proszę zawiadomić mojego szofera, że na dzisiejszy wieczór nie będę potrzebowała samochodu

— Słucham księżnę panią...

Dafne zwróciła się do służącej i zmieniła gorset, poczem z tym cudownym bezwstydem wielkiej pani, której w niczem nie krępuje służba pałacowa, rzekła do służącego, stojącego w pełnej uszanowania i uwagi postawie:

— Proszę zawiadomić portjera, żeby na godzinę ósmą zamówił dla mnie taksówkę.

— Słucham jaśnie panią.

Służący wyszedł. Panna służąca przyniosła rękawiczki i mały perłami wyszywany woreczek oraz paczkę banknotów 1000-frankowych, szkła oprawione w platynę i małą książeczkę, zatytułowaną Paris by Night.

— Jaśnie pani późno powróci?

— Może wcale nie wrócę, Leonjo. Dziś w nocy idę na poszukiwania. Jeślibym nie wróciła jutro do godziny 10-tej, to proszę telefonować do prefektury policji.

— Słucham jaśnie panią.

Dafne zjechała windą, nie wrażliwa na milczące hołdy dwóch ubranych w smokingi gentelmanów, składane jej urodzie i skierowała się do portjera hallu. Ten rzucił się ku drzwiom wyjściowym.

— Oto wygodna taksówka, czy księżna pani każe zawieść się do teatru?

— Proszę mu powiedzieć, by jechał do Moulin Rouge.

Dafne zajęła miejsce w taksówce. Podczas gdy szofer omijał liczne pojazdy na wielkich bulwarach, ona z miejsca swego dokładnie mu się przypatrywała. Kark i tył głowy miał pięknie narysowany, czapkę czystą. Nachyliła się, by mu się lepiej przyjrzeć.... Piękny profil, twarz świeżo ogolona....

Na rogu Bulwaru Sewastopolskiego zapukała w szybę i poleciła stanąć. Opuściła szybę i mówi:

— Zmieniłam plan. Nie chcę jechać do Moulin Rouge.

— Dobrze, proszę pani.

— Czy pan nie zna jakiej dobrej, ustronnej restauracji, w okolicach bulwarów zewnętrznych?

— Tam niema eleganckich lokali.

— Właśnie o to chodzi... Zupełnie nie eleganckii.

— Jest tam restauracja Wuja Leopolda, daje doskonałe jedzenie za dwanaście franków.

— Jedźmy tam. Zje pan ze mną obiad u Wuja Leopolda...

Szofer nagle odwrócił się. Dafne zrozumiała jego spojrzenie.

— Powiedziałam panu: zje ze mną obiad! Chyba, że jestem dla pana wstrętną!...

— Ależ pani...

— A więc jazda...

Wkrótce taksówka zatrzymała się przed podwojami Wuja Leopolda.

Dafne wysiadła i skinęła. Szofer powstał.

— Czy naprawdę pani mówi poważnie... Pani... chce...

— Ofiaruję panu obiad, tak istotnie.... Czyżby to pana kompromitowało?

przez wojnę na całym Wschodzie, bliskim i dalekim, szukając sobie ujścia, znajdując przytem swe usprawiedliwienie zarówno w hasłach wojny, w enuncjacjach Wilsona jak i w istniejącym pakcie Ligi Narodów. Nie są one objawem sztucznie wywołanym i każde państwo kolonjalne musi się dzisiaj głowić nad ich rozstrzyganiem. Im większe zaś są kolonje danego mocarstwa, tembardziej skomplikowane są zagadnienia jego polityki kolonjalnej i mandatowej. To też konflikt anglo-egipski nie należy do rzędu tych, które znikną tak prędko i bez śladu z powierzchni polityki światowej. Jest on przytem jednym tylko ogniwem w łańcuchu konfliktów, wynikłych po wojnie między Wschodem a Europą.

Ziemia może wyżywić 8 miljardów ludzi

Tylko Europa cierpi na przeludnienie

Wędrówki ludów, zjawisko niegdyś sporadyczne, poniekąd noszące nawet cechy kataklizmu dziejowego, uważane jest już dziś powszechnie za jedną z normalnych konsekwencyj walki o byt. Nie tylko normalnych, ale i chronicznych, jako iż zdobycie chleba powszedniego sprawia coraz większe trudności. Może dlatego, że potrzebne są większe z dniem każdym jego ilości, lub też dlatego, że wszyscy pragną go mieć... jaknajbielszym. Zresztą pocóż wnikać w przyczyny? — faktem jest, że emigracja sezonowa i stała, ze wsi do miasta, z jednej prowincji do drugiej, z kraju do kraju, ze Starego Kontynentu do Nowego, że emigracja indywidualna i masowa należy do tych absolutnych konieczności socjalno- politycznych, których doniosłego znaczenia żaden mąż stanu zapoznawać nie może. Tym okolicznościom przypisać, w pewnej mierze, należy posłuch, jaki doktryna neo-malthuzjanizmu w szerokich masach znajduje obecnie. Pesymizm to przedwczesny, nieuzasadniony i o wiele szkodliwszy, aniżeli na pierwszy rzut oka zdawaćby się mogło.

Bardzo pożyteczną, wręcz niezbędną walką z temi, tak mylnemi pojęciami o własnościach „chlebodawczych“ ziemi podjęli uczeni różnych narodowości, wykazując danemi rzeczowemi najzupełniej szą płonność wszelkich obaw, wypowiadanych przez kassandrowych demografów. Na specjalną uwagę zasługują wywody profesora Alberta Pencka, znanego geografa berlińskiego, którego doskonałe zestawienia statystyczne oświetlają w sposób niezmiernie interesujący i przekonywujący zagadnienie „przeludnienia“ naszej planety. Ogólna liczba mieszkańców ziemi wynosi, w przybliżeniu 1,800 miljonów, podczas gdy wszystkie kontynenty razem wzięte, są w stanie wyżywić minimum 8 miljardów istot ludzkich. Jakżeż dalecy przeto jesteśmy od chwili, w której rzeczywiście już widmo światowej klęski głodowej przyjmie realne kształty! Nawet inny uczony niemiecki, prof. Alois Fischer, mniej różowo na wydajność naszej gleby zapatrujący się, nawet i on przyznaje, iż jednak 6,200 miljonów osób ziemia zawsze wykarmić zdoła.

Odmiennie przedstawia się sytuacja poszczególnych części świata. Różnice są znaczne. I tak, obaj profesorowie zgodnie twierdzą, że Europie grozi, i to w niedalekiej stosunkowo przyszłości, osiągnięcie maksimum zaludnienia, którego przekroczenie może mieć nader niepożądane skutki. Ich bowiem zdaniem jest ona w stanie zapewnić utrzymanie najwyżej 560 miljonom osób, a przecież obecnie ludność jej wynosi już 460 miljonów, czyli 80 proc. krańcowej „pojemności“ swojej. Periculum in mora... Na pociechę naszą zaznaczają jednak i prof. Penck i jego kolega Fischer, że inne kontynenty znajdują się w o wiele pomyślniejszych warunkach demograficzno- gospodarczych. Wziąć chociażby Azję, zamieszkałą przez 1,030 miljonów ludzi; gleba jej może z łatwością wyżywić 1,500 miljonów, a bodaj że i 1,700 miljon. osób! Ameryka Południowa posiada jeszcze miejsca dla 1,200 miljonów nowych przybyszów. Setki tysięcy hektarów leżą odłogiem, a rola jest tam bardzo urodzajna, nie mówiąc już o kolosalnych przestrzeniach dziewiczych lasów, mogących być bez szkody dla kraju wykarczowanymi. Nawet Ameryka Północna, odpowiednio gęściej zaludniona, może bez żadnej obawy sześciokrotnie powiększyć ilość teraźniejszych mieszkańców ,stanowiącą zaledwie 145 miljonów; prof. Penck określa jej maksimum wyżej, gdyż cyfrą 1,100 miljonów.

Najkorzystniej wszakże wyglądają horoskopy Afryki oraz Australji, i tam należy przeto skierować ruch emigracyjny. Cała ludność Afryki nie przekracza 140 miljonów, a prof. Penck ocenia jej pojemność na 2,300 miljonów, co prof. Fischerowi wydaje się — nawiasem mówiąc — zbyt optymistyczną ewaluacją i dlatego redukuje on jego maksimum do 1,560 miljonów, co też brzmi dosyć imponująco! W Australji różnice są — względnie sprawę rozpatrując — najjaskrawsze, ludność jej bowiem dosięga zaledwie 9-iu miljonów, podczas gdy nakarmić ona bez trudu może 450 miljonów osób... Jeśli przeto osiągnęły Europa 80 proc., Azja 70 proc. swojej chlebodawczej wartości najwyższej, to, z drugiej strony, dla Afryki wyraża się ten stosunek cyfrą 7 proc., a dla Australji zaledwie... 2 proc.!

T garść danych statystycznych, będących wynikiem długoletnich, mozolnych i sumiennych badań naukowych jest nadzwyczajnie wymowna i doniosła. Świadczy ona bowiem najlepiej, iż niema dziś żadnego powodu wieść długich i krwawych bojów o „skrawek ziemi“, na którym zamieszka nadmiar ludności, nie mogącej pomieścić się w kraju... Okazuje się, że „skrawków ziemi“, odłogiem leżących, jest wiele, więcej aniżeli przyszłe pokolenia obrobić zdołają.

ROZMAITOŚCI

Największy samolot świata

Angielski przemysł lotniczy zbudował samolot, sporządzony całkowicie z metalu, który jest największym, jaki dotychczas stworzył przemysł lotniczy całego świata. Olbrzym powietrzny, ochrzczony nazwą „Beardmore Inflexible“, jest jednopłatowcem o rozpiętości skrzydeł 45,7 metr. o ciężarze ponad 15 ton. Samolot poruszają trzy silniki „Rolls Royce“, z których każdy posiada mocy 650 MK. Samolot obliczony jest na 20 pasażerów. Przeprowadzone przed kilkoma dniami nad lotniskiem w Martlehan Heath próbne loty odbyły się z pełnem powodzeniem, tak, że olbrzym powietrzny ma pełnić służbę komunikacyjną na linji Londyn—Indje.

Godnym podkreślenia jest fakt, iż nowy samolot sporządzony jest całkowicie z metalu i że jest jednopłatowcem. Stworzenie samolotu „Beardmore Inflexible“ oznacza dla lotniczego przemysłu angielskiego rozpoczęcie nowej ery metalu, który już od wielu lat zdobył sobie palmę pierwszeństwa w budownictwie okrętowem, kolejowem i samochodowem.

Nowy handel — krwią

Głód i nędza mogą człowieka doprowadzić do wszystkiego. Oto nauczono człowieka handlować nietylko swojem ciałem, ale i swoją krwią. Jak wiadomo, krew jest bardzo drogocenną rzeczą dla celów leczniczych. Niejednokrotnie uratowano człowiekowi życie dzięki transfuzji świeżej krwi. Są tedy ludzie, którzy żyją wyłącznie z dostawy krwi różnym szpitalom. Pół litra krwi kosztuje we Wiedniu 60 szylingów. Krwi dostarczyć mogą tylko ludzie zdrowi, dlatego „handlarze krwią“ muszą dać co cztery tygodnie zbadać swoją krew zapomocą reakcji Wassermanna. Klinika prof. Eiselsberga stała się centralą tego handlu. Postępuje się przytem w sposób bardzo ostrożny, albowiem dostawca krwi otrzymuje swoje honorarjum w zamkniętej kopercie, nie wiedząc nawet wcale, komu życie uratował. Chodzi albowiem o to, by w ten sposób nie dopuścić do rozmaitych szantaży. Konkurencja między „dostawcami“ jest bardzo wielka. Zeszłego roku chciano nawet utworzyć organizację, któraby utrzymała cenę krwi na pewnym poziomie. Organizacja jednakowoż się rozbiła, że obecnie dostawa krwi jest wolnym handlem.

Tak to się obecnie dzieje we Wiedniu. Czy tylko we Wiedniu?

INFORMATOR GOSPODARCZY

„HANDEL“: Odrazu przy założeniu przedsiębiorstwa musi Pan nabyć patent, gdyż w przeciwnym razie naraża się Pan w razie stwierdzenia braku patentu na wysoką grzywnę.

„ŻYDOWSKI BANK MIELEC“: Wzór takiego statutu otrzyma Pan w Związku żydowskich towarzystw spółdzielczych w Warszawie, ul. Rymarska l. 6.

„ANALIZA“: Nie jest potrzebne uzyskanie koncesji, ani karty przemysłowej.

„STAŁY CZYTELNIK W NOWYM SĄCZU“: Nie jest konieczną koncesja a trzeba jedynie uzyskać kartę przemysłową w Magistracie, wzgl. w Starostwie.

„ROBOTY RĘCZNE“: Jakie cło pobierane jest przy przywozie robót ręcznych do Stanów Zjednoczonych, nie możemy Panią poinformować, być może, że informacyj takich będzie mogło udzielić biuro celne przy tutejszej Izbie Handlowo-Przemysłowej.

Dr. B. S.

— Dobrze... Może pani pozwoli mi ulokować taksówkę tam na uboczu. Gdyby zjawiła się policja miałbym nieprzyjemność.

...Dafne i jej gość spożywali obiad przy małym stoliku. Z prawej strony dwaj handlowcy kończyli jedzenie. Z lewej dwie jakieś statystki z musichallu płaciły swój rachunek, przed udaniem się do swej budy.

Między spożyciem przekąsek, a podaniem pierwszego dania, rozmowa się nie kleiła. Oboje ukradkiem przypatrywali się sobie. Szofer zadawał sobie pytanie, kim może być ta piękna Angielka, ubrana według wymagań elegancji, która nie wahała się siąść do stołu z proletarjuszem kierownicy. Ze swej strony Dafne badała swego gościa. Ten szofer o przyjemnej twarzy, o oczach stalowych, szarych, o wąskich wargach, który jadł poprawnie, jej się podobał. Miał coś bezlitosnego w swem spojrzeniu, co dodawało dla niej uroku, w tej nieprzewidzianej awanturze. Jaka mogła być przeszłość tego przystojnego draba? Jakiś handlarz żywym towarem, który chwilowo osiadł tu między dwoma podróżami do Montevideo, albo recydywista sądowy, który dla wytworzenia pozorów, uczciwie zarabiał chwilowo na życie swoje 10-konną taksówką, dobrze utrzymaną.

Dyskrecja i umiarkowanie gościa, jej się podobały. Mówił mało o sobie, wyjaśniał jedynie pytania zbyt natarczywe. Widoczną było rzeczą, że jego życie stanowiło zamkniętą księgę, której niechętnie pokazywał karty.

— Tem lepiej, myślała Dafne. Podoba mi się ten wieczór, w którym spożywam obiad z proletarjuszem o obciążonem sumieniu, o przeszłości ciemnej. Nie mogłam lepiej trafić. Bóg przypadku raczy wysłuchać me prośby.

Podczas pieczystego, na które podano bardzo demokratyczne osmażone nóżki cielęce w sosie. Dafne poczuła kolano szofera, widocznie szukającego bezpośredniego zetknięcia z jej kolanem. Rozkoszny dreszcz przebiegł jedwabistą skórę Dafne Cudowne wrażenie! Być przedmiotem flirtu szofera taksówkowego w restauracyjce na zewnętrznych bulwarach Paryża. Piękne jej sąsiadki z Londynu, które czasami w Park Lane marzą o pełnych przygód eskapadach do podejrzanych przedmieść, zapłaciłyby po tysiąc funtów, aby móc podzielić jej wzruszenia.

Podczas deseru, gdy Dafne spożywała z pięknym nieznajomym ser szwajcarski, trochę zbyt silnie woniejący, podany na zakurzonym liściu winnym, zadrżała czując rękę szofera, który ukradkiem położył ją na obnażonem jej ramieniu.

Ta ręka robotnika, należącego do syndykatu, ta ręka człowieka o brudnej przeszłości, parzyła ją. Wyprostowała się nagle, błyskając oczami, w niewypowiedzianem upojeniu, szepnęła:

— Czy wiesz mój drogi, kogo się twe ręce dotknęły?

— Nie.

— Księżny Bayswater.

Szukała w spojrzeniu bezlitosnem proletarjusza wrażenia tych słów. Ale szofer uśmiechnął się lekceważąco i odpowiedział:

— Zwierzenia powinny być wzajemne, moja droga... Ręka, która cię dotknęła, jest ręką księcia Dymitra, bliskiego kuzyna zmarłego cara... W razie, gdyby pani wątpiła, oto moje świadectwo szoferskie i karta tożsamości.

Ale księżna Bayswater nie spojrzała na rozłożone na stole papiery. Wstała, oblana purpurą. Wściekła, rzuciła sto franków służącej i oświadczyła księciu:

— Musiał mi to pan powiedzieć!.. Rozwiana została cała poezja dzisiejszego wieczoru. You damned fool.

I wyszła gwałtownie. Tymczasem usługująca kelnerka przypatrywała się szoferowi z czułem współczuciem. I zbierając resztki sera zauważyła:

— Pańska mała towarzyszka nie jest zbyt uprzejma.

Książę- szofer zrobił ruch syntetyzujący cały, fatalizm azjatycki i powiedział:

— Jest tylko kobietą.

LEKARZ DOMOWY

DODATEK TYGODNIOWY „NOWEGO DZIENNIKA“

Słońce

Znaczenie słońca w starożytności. — Zmiana naszej psychiki z nastaniem wiosny. — Czy krzywica jest spowodowana brakiem słońca i światła? — Leczenie gruźlicy promieniami słonecznemi. — Wpływ słońca na krew i skórę. — Czy słońce stać się może szkodliwem? — Jak zachować się wobec słońca?

Starożytni czcili słońce, a bóg jego Apollo był zarazem uosobieniem piękna i wspaniałości. Później Słowianie oddawali cześć słońcu a święto jego było jednym z najwspanialszych w roku. Dzisiaj świat lekarzy i biologów widzi w słońcu olbrzymi czynnik, wpływający wybitnie na organizm ludzki. — Jakkolwiek obok stron pożytecznych, może mieć niekiedy i szkodliwe.

Nie od rzeczy tedy będzie zastanowić się nad tem, czem dla nas jest słońce; względnie, czem stać się może, jeśli odpowiednio potrafimy wyzyskać ten tak wspaniały dar natury.

Wystarczy tylko spojrzeć wokoło, aby przekonać się, jak zmieniają się fizjognomje ludzi z nastaniem wiosny. Wprawdzie nie jest to absolutną regułą, ale prawie, że wszyscy czujemy się w pierwszych dniach wiosny — po okresie ponurych dni zimowych — dni bezsłonecznych — znacznie weselsi — a nawet lekko podnieceni. Jak z tego już widać, słońce wpływa na naszą psychikę. Wiadomem jest, jak różnem jest usposobienie ludzi mieszkających w różnych klimatach. Jak bardzo różnią się między sobą ponurzy mieszkańcy tajg syberyjskich lub lodów Grenlandji, pogodni mieszkańcy Europy środkowej lub przysłowiowej żywiołowości Włosi. Rzeczywiście naukowo zostało potwierdzonem, że pewne promienie słońca, a mianowicie promienie czerwone działają podniecająco na nasz układ nerwowy. To jest działanie najogólniejsze słońca na nasz ustrój.

Słońce działa również wybitnie na naszą przemianę materji. Pod tem określeniem — rozumiemy, że promienie słońca powodują prawidłowe wykorzystanie przez ustrój tych substancyj organicznych i mineralnych, które doń n. p. z pokarmami wprowadzamy. Chcę w kilkunastu wierszach streścić wpływ słońca na krzywicę. Mówi się bardzo często, że dzieci wychowane w mieszkaniach wilgotnych, niehygjenicznych, a przedewszystkiem ciemnych, — obarczone są krzywicą. Choroba ta polega na tem, że wapień nie odkłada się w dostatecznej ilości w kościach, wskutek tego, te są niewykształcone. Prawdą jest, że dzieci chowane w mieszkaniach niesłonecznych cierpią na krzywicę, ale z drugiej strony są wypadki, gdzie w rodzinach zamożnych, gdzie dzieci miały zapewnione wszelkie warunki hygjeny była krzywica. Dlatego prócz wpływu słońca, musimy tu przyjąć tak zw. tło konstytucjonalne. Tkanki kostne tych dzieci już niejako z natury nie mają zdolności do asymilowania wapnia.

Wiadomą jest rzeczą, że dziś stosuje się szeroko tak w pedjatrji jak i w dermatologji lampę kwarcową. Silne światło lampy kwarcowej ma bowiem wybitny wpływ na przemianę materji. Dlatego stosuje się je bardzo chętnie u dzieci anemicznych, niedożywionych lub niedorozwiniętych.

Najdonioślejszem jednak dla nas praktycznie jest udział słońca w zwalczaniu pewnych chorób zakaźnych. Eksperymentalnie można się przekonać, że zarazki n. p. tyfusu lub cholery giną pod wpływem słońca. Najważniejszem jednak jest działanie pewnych promieni słońca na prątki gruźlicy. Gruźlica jest obok raka najcięższą bezsprzecznie chorobą, trapiącą ludzkość. U dzieci młodych zajmuje ona wnęki płuc i gruczoły, u starszych raczej szczyty płucne. Nadto gruźlica atakuje bardzo często stawy, kości lub kręgosłup, wreszcie żaden organ nie jest od niej wolny, między innemi sadowi sie na skórze, jako t. zw. „lupus“. Należy sobie uprzytomnić, że medycyna dzisiejsza nie rozporządza żadnym środkiem usuwającym przyczynę tej choroby, t. j. zabijającym bezpośrednio prątka gruźlicy.

Środkiem wpływającym zabójczo na prątka Kocha jest słońce. Zabija ono w przeciągu kilku godzin a jeśli go nie zabija, osłabia bardzo znacznie jego jadowitość. W górach, gdzie słup powietrza filtrujący promienie słoneczne jest stosunkowo niewielki są promienie ultrafjoletowe najobfitsze. Tem się tłumaczy, dlaczego np. u nas buduje się sanatorja dla gruźliczych w Zakopanem. Klasyczną taką stacją gdzie leczy się nie tyle gruźlicę płuc, ile przedewszystkiem gruźlicę kości i stawów są sanatorja, leżące w Alpach w Leysin koło Losanny, prowadzone przez dra Rilliera.

Słońce działa przedewszystkiem na organy stale wystawione na jego działanie. Do takich należy między innemi skóra. Powoduje ono rozrost naskórka i wzmaganie się ilości barwika. Wyrazem tej wzmożonej ilości barwika w skórze jest tzw. opalanie się. W sanatorjach przeciwgruźliczych zauważono, że ludzie, którzy mimo kilkutygodniowego leżenia na słońcu nie opalają się, mają b. małą tendencję do wyleczenia się. Leczenie w tych zakładach polega na tzw. kąpielach słonecznych, gdzie chorzy są w spokoju całemi wprost dniami wystawiani na działanie ultrafioletowych promieni słońca. Można się przekonać, że w zakładach Dr. Rolliora ludzie dotknięci tak ciężkiemi cierpieniami, jak gruźlicą kręgów, którym grozi garb, są leczeni przy pomocy słońca z dobrym wynikiem.

Te same promienie ultrafioletowe, tak obfite w górach działają też wybitnie na nasz układ krwiotwórczy. Wiadomo, że ludzie anemiczni, atoli czują się bardzo dobrze w górach. Przyczyny tego szukać należy w zadrażnieniu przez te promienie szpiku kostnego, który jest głównym warsztatem ciałek czerwonych krwi. Stąd dostają się one później do krwiobiegu, a kaptując na swej powierzchni tlen, który jak gońce dowożą tkankom pod naszą sprawność naszego organizmu. Widzimy zatem, jak kolosalnem i różnorodnem jest działanie słońca. Ale z drugiej strony należy pamiętać o tem, że może ono stać się niekiedy szkodliwem. Już w samej skórze powoduje ono u jednych ludzi równomierne gromadzenie się barwika, u innych natomiast gromadzi się on znaczniej w niektórych ograniczonych miejscach, tworząc tzw. piegi. U ludzi szczególnie wrażliwych powstać może rozległe zaczernienie skóry, wtórnie przychodzi do wytworzenia się pęcherzyków, które moga zropieć. Niekiedy nawet przegrzanie czaszki może wywołać zapalenie opon mózgowych.

Kand. med. Leon Gewürz.

Doniosła metoda lecznicza prof. Skalskiego

Przed paru tygodniami donieśliśmy o ukazaniu się pracy naukowej chemika a zarazem profesora gimnazjalnego w Tarnowie Tadeusza Skalskiego, o którego odkryciach leczniczych pisała w kwietniu ub. roku cała prasa polska i zagraniczna.

W pracy swej, zatytułowanej: „Leczenie atomowe i drobinowe“ podaje prof. Skalski nową metodę tworzenia środków leczniczych i sposoby ich stosowania. Środki dotychczas używane w lecznictwie są podawane jako środki pojedyncze albo ich mieszaniny, przyczem zmiany, jakim ulegają w organizmie, przeważnie nie są znane. — W przeciwieństwie do tego wynalazca prof. Skalski świadomie stosuje środki, które dopiero w organiźmie, na skutek z góry przyjętych reakcyj chemicznych, wytwarzają czynne składniki lecznicze. O ile więc dotychczas stosowane środki były prawie martwe, to środki wytwarzane metodą prof. Skalskiego, tworząc się dopiero w organiźmie są żywe, ponieważ niosą z sobą wielkie ilości energji chemicznej.

I na tem właśnie polega doniosłość nowej metody leczniczej prof. Skalskiego, która zapełnia lukę pomiędzy środkami chemicznemi dotychczas stosowanemi, a energjami fizycznemi, obejmującemi coraz szersze zakresy lecznictwa, jak promienie Roentgena i promieniowanie radu.

Metoda lecznicza prof. Skalskiego, z pomocą której wynalazca uzyskał szereg zdumiewających wyleczeń w najróżnorodniejszych chorobach tak bakteryjnego jak i niebakteryjnego pochodzenia, jest metodą chemiczno energetyczną, poraz pierwszy ujętą jako ogólna zasada.

Prof. Skalski na podstawie własnych doświadczeń i obserwacyj nabrał przekonania, że jego metodą można bardzo szybko i skutecznie zwalczać najcięższe choroby zakaźne i dlatego też pragnąłby, aby lekarze polscy zastosowali ją w zwalczaniu epidemij. Gdyby przypuszczenia i nadzieje prof. Skalskiego okazały się prawdziwe, dokonałby się wówczas zasadniczy, epokowy wprost przewrót w lecznictwie.

Nie należy więc niedoceniać metody leczniczej prof. Skalskiego i podjąć jaknajszybciej na wielką skalę próby, które przynieść mogą ulgę cierpiącej ludzkości.

Odpowiedzi redakcji:

LOLEK: 1) Wskazane naświetlania lampą kwarcową. 2) Kształt nie da się poprawić i żadna maszynka ortopedyczna tu nie pomoże. BRAT DRZEWNY: Kosmetyków tak działających niema. Trzeba przeprowadzić kurację złuszczającą cerę (pod kontrolą lekarza). HEMOROIDY: Przy tak daleko posuniętym stadjum nie radzimy zwlekać z operacją. Środki takie, jak czopki „Anusol“ działają tylko na krótki przeciąg czasu. LATO 28: Jest to cierpienie skóry, którego raz na zawsze usunąć nie można; trzeba ciągle i bez przerwy mu zapobiegać. Myć twarz gorącą wodą i mydłem siarczanem; w ciągu dnia 2—3 razy zmywać rozcieńczoną wodą kolońską. Wieczorem parówka nad naczyniem z gorącą wodą i wyciśnięcie dojrzałych pryszczów i wągrów. M. J. G.: Jest to prawdopodobnie katar pęcherza moczowego, jednakowoż bez zbadania nie ośmielilibyśmy się udzielić Panu jakiejkolwiek rady. Konieczna wizyta u lekarza, najlepiej internisty. SYMPATYK „N. DZ.“: 1) i 2) Zmywać pachy 3 procent roztworem spirytusowym formaliny (za receptą). DOLA: Pochodzi to zapewne stąd, że dziecko dostaje zadużo pokarmu. Polecamy Pani do przeczytania dra T. Mogilnickiego „Karmienie i pielęgnowanie niemowląt“, bardzo dobry podręcznik, z którego dowie się Pani wszystkich potrzebnych szczegółów. TARNOWIANKA P. S.: 1) Wcierać kilka razy dziennie w dłonie i między palce puder z tannoformem. 2) Można. 3) Trzeba 2—3 razy dziennie zwilżać roztworem sublimatu w spirytusie (na receptę lekarską). STROSKANA LWOWIANKA: 1) 1 litr mleka dziennie, rozdzielony na 4 porcje. Ponadto rano i wieczór białe pieczywo, sucharki, aż do nasycenia się dziecka. Na obiad zupa na mięsie z ryżem, grysikiem i delikatnie roztartą jarzyną. 2) Można usunąć elektrolitycznie, ale lepiej jeszcze kilka lat zaczekać, zwłaszcza jeśli się nie będzie powiększać. 3) I z tem trzeba cierpliwie czekać. 4) Co do oczu konieczne zbadania przez okulistę. Rzęsy zmywać roztworem boraksu, w brwi wcierać spirytus salicylowy. SZCZERA PRZYJACIÓŁKA N. DZIENNIKA: 1) Kąpać naprzemian po kilka minut w gorącej i zimnej wodzie, a na noc smarować maścią z ichtyolem i kamforą (na receptę lekarza). 2) I owszem, słone kąpiele, a oprócz tego masaż. 3) Raz na zawsze usunąć je można tylko drogą elektrolizy. 4) Wcierać codziennie w skórę głowy spirytus salicylowy. SPÓŹNIONA 28: Nie możemy Pani udzielić rady na łamach dziennika. Jest to w każdym razie stan uleczalny i niezawiniony przez męża. Wskazana konsultacja seksuologa. SZCZAWNICZANKA: 1) Tylko wtedy, jeśli skóra jest zanadto sucha i cierpi na brak tłuszczu. 2) i 3) Wymaga obejrzenia. 4) Tylko farbowanie włosów. DOROTA: Patrz „Szczera przyjaciółka N. Dz.“ p. 3. HARNRUHR: Trzeba wogóle ograniczyć odżywianie się ilościowo. Jeść można masło, jaja, mleko, ser, chleb, potrawy mączne, jarzyny i owoce. Mięso białe i gotowane w niedużej ilości. DWUDZIESTOLETNIA: Wskazane częste ciepłe kąpiele, mydło siarczane, po kąpieli krem lanolinowy. ALICJA: 1) i 2) Może Pani spróbuje zmywać nos 2—3 razy dziennie wacikiem, napojonym rozcieńczoną wodą kolońską lub apteczną benzyną. Co do piegów — patrz „Tarnowianka P. S.“ p. 3. 3) Środka usuwającego łupież raz na zawsze, nie znamy. Trzeba codziennie wcierać i to w skórę, a nie we włosy — spirytus salicylowy. 4) Usunięcie zupełne owłosienia nóg za pomocą elektrolizy byłoby zbyt kosztowne i zajęłoby zbyt wiele czasu. Najlepsze utlenienie perhydrolem, wskutek czego

włosy staną się mniej widoczne. BYĆ ALBO NIE BYĆ: 1) Bezpieczniejsza i pewniejsza jest jednak elektroliza. Różnica w cenie też nie będzie zbyt wielka, bo i Roentgen jest kosztowny. 2) Nie. 3) Na późniejsze usunięcie nie wpływa. 4) Na ostatnie pytanie nie umiemy Pani odpowiedzieć. SYRENA: Patrz „Tarnowianka P. S.“ p. 3. Co do cery — musimy wpierw dowiedzieć się, jaka jest obecnie, co ją szpeci, a przedewszystkiem, czy jest sucha czy tłusta. SYMPATYCZNA: 1) Wypadanie włosów na skutek ciąży i porodu jest zjawiskiem dość częstem. Na szczęście naświetlenia lampą kwarcową sprowadzają bardzo szybko zmianę na korzyść. Pozatem radzimy wcieranie codzienne spirytusu salicylowego. 2) Konieczne obejrzenie; bez tego udzielenie odpowiedzi jest trudne. ORLEANKA: Jest to, jak z opisu wnioskujemy, pokrzywka. Należy dbać o uregulowanie trawienia, djeta mleczno- roślinna. Przydałoby się też — ale to już musi zaordynować stały lekarz Pani — zażywanie wąsi. STAŁY CZYTELNIK: Recept z zasady nie podajemy. NIEBIESKO- OKI PODLOTEK Z KRAKOWA: Patrz „Tarnowianka P. S.“ p. 3. SZOMERET: 1) Istnieją pasty tzw. „Lichtschutzpasten“, o których poinformują Panią apteki, a które chronią przed opaleniem. 2) Zwilżać plastrem cytryny. 3) Nie znamy środka. IZA: 1) i 2) Wymaga obejrzenia. 3) Lekarz musi opiłować brzeg paznokcia. 4) Kwas salicylowy w kollodjum (za receptą). 5) Około 4 kg. za dużo.

Dział Sportowy „Nowego Dziennika“

Pod redakcją Dra Henryka Lesera

Faszystowska polityka sportowa

Faszyzm włoski kroczy dalej konsekwentnie po raz obranej drodze — zupełnego podporządkowania całego życia sportowego we Włoszech partji rządzącej. Ostatnio zaznaczyć należy pod tym względem trzy konkretne postanowienia.

Przedewszystkiem występują faszyści nadal przeciw stanowisku obywateli zagranicznych w życiu sportowem Italji. Po wykluczeniu ich z uczestnictwa w mistrzostwach sportowych jakiejkolwiek kategorji postanowiono, że żaden zagraniczny obywatel nie może stać na czele jakiegoś towarzystwa sportowego we Włoszech, nawet w przypadku, gdy był tegoż założycielem. Nie dotyczy to towarzystw, do których należą sami zagraniczni i które nie przyjmują Włochów. Postanowienie to dotknęło szczególnie ciężko sport w środkowych i południowych Włoszech. Tutaj byli zagraniczni sportowcy w czasach zupełnego indyferentyzmu i lenistwa sportowego Włochów częstokroć nietylko pionierami, ale i latami całemi finansowemi podporami budzącego się ruchu sportowego. W Neapolu naprzykład jest jeszcze dziś cała organizacja sportu kolarskiego i motoru wodnego dziełem Anglików, stojących na czele towarzystw, a teraz zmuszonych do opuszczenia założonych przez siebie instytucyj.

Drugie postanowienie przyznaje faszystycznej milicji narodowej prawo wszędzie, gdzie tylko oddziały milicyjne sport uprawiają (a na to miejsce prawie wszędzie) posiadania własnych reprezentantów w zarządach dotyczących związków. Jest jasnem, że zarządzenie to wszystkie związki sportowe wydaje w ręce milicji, albowiem żaden zarząd nie ośmieli się przeciwstawić życzeniom i wnioskom zasiadającego w zarządzie oficera milicji faszystowskiej.

Wreszcie zobowiązani są wszyscy uczniowie szkół wyższych i średnich, tworzący towarzystwa sportowe, przystąpić do organizacyj młodzieży partji faszystowskiej (Avanguardio i Balilla). W ten sposób uzyskało się pośrednio wykluczenie wszystkich niefaszystów ze sportu młodzieży.

Na tej drodze spodziewają się Włosi uczynić w ciągu kilku lat ruch sportowy we Włoszech ekskluzywnie faszystycznym.

Wiadomości powyższe dowodzą niezbicie, do jakich absurdów i szkód prowadzi polityka i partyjnictwo w sporcie. Na dłuższą metę stan taki, sprzeczny z kardynalnemi zasadami rozwoju sportu, utrzymać się nie da, a skutki jego muszą się także odbić w międzynarodowych stosunkach sportowych. Sport nie może być nigdy i nigdzie w żadnym kraju środkiem eksploatacyjnym dla propagandy politycznej i partyjnej.

Porównując powyższe ze stosunkami w naszym kraju, pragniemy skonstatować, iż tzw. u nas ostatnio silna militaryzacja sportu polskiego nie może stanowić żadnej analogji ze stosunkami włoskimi. U nas rzeczywiście od 2 lat zaznacza się silny wpływ wojskowości na sport dzięki ustawie o wychowaniu fizycznem i przysposobieniu wojskowem, dzięki objęciu władzy i kierownictwa we wszystkich prawie związkach i magistraturach sportowych przez osoby stanu wojskowego — ale jak dotychczas istnieje pełna harmonja i współpraca czynników cywilnych i wojskowych dla dobra państwowego sportu, a powołanie do życia miejskich i wojewódzkich urzędów wych. fiz. przyczyni się niewątpliwie do zupełnego zatarcia jakichkolwiek różnic pod tym względem.

Byłoby tylko bardzo wskazanem, aby nie nastąpiła nigdzie liczebna majoryzacja i aby w praktycznej realizacji programu wychowania fizycznego sport u nas nie stał się narzędziem wyłącznem dla przysposobienia wojskowego, ale środkiem dla podniesienia powszechnego zdrowia społecznego i jego tężyzny fizycznej, a temsamem i naturalnem powszechnem podłożem przysposobienia wojskowego naszej młodzieży. (hl)

Wiadomości krajowe

DANJA—POLSKA, mecz tennisowy o puhar Davisa, odbędzie się 4—6 maja br. w Warszawie. Team Polski jeszcze nieustalony.

SZERMIERZE POLSCY Pappee, Friedrich, Zabielski, Segda, Małecki, gościli przez tydzień w Budapeszcie dla treningu przedolimpijskiego (głównie w szabli) i zaangażowali trenera zawodowego szermierczego Szombathelyego.

TURNIEJ O PUHAR „NASZEGO PRZEGLĄDU“ 4-ch najlepszych żydowskich drużyn Warszawy: Gwiazda—Bar Kochba 4:2, Ascola—Makkabi 2:0, Makkabi—Bar Kochba 4:0, Ascola—Gwiazda 1:1. Drugi mecz między ostatniemi rozstrzygnie o zwycięstwie.

BAR KOCHBA WARSZAWSKA połączyła się z tamtejszym Hakoachem pod nazwą Bar Kochba.

List z Oświęcimia

Dnia 8 bm. odbyły się doroczne popisy gimnastyczne Ż. K. S. „Kadimah“. Uroczystości tegoroczne były imponującą manifestacją wychowania fizycznego naszej młodzieży. Słowo wstępne wygłosił prezes p. J. Liebermann. Po odegraniu przez orkiestrę „Hatikwy“ rozpoczęły się produkcje gimnastyczne, przerywane burzą oklasków.

Na program złożyły się ćwiczenia rytmiczne, na poręczach i na koniu.

Wszystkie ćwiczenia, kierowane przez naszych instruktorów oraz gorliwych członków pp. Gellera i Förstera, wypadły znakomicie. Z ćwiczących wyróżnili się pp. Betterówna, Engerówna i p. Littner. Ostatnio dała się również zauważyć żywa działalność Ż. K. S. „Kadimah“ a to przez stworzenie sekcji oświatowej, którą zasilają swoimi referatami pp. Dr. Druks, Hans Löw i Ferdynand Wulkan.

Z krakowskich klubów sportowych

WALNE ZGROMADZENIE Ż. R. K. S. „AMATORZY“ W KRAKOWIE wybrało następujący Zarząd. Prezes Wiktor Tislowitz, I. wiceprezes — Roman Burg, II. wiceprezes — Milan Mateles, sekretarz — Ignacy Kleinmünz, skarbnik — Emil Bursztiner, Członkowie Zarządu: 1) Hermann Bursztyn, 2) Maks Kranz, 3) Henryk Mischel, 4) Emil Kleinberger, 5) Ignacy Jungman, 6) Natan Klibanow. Komisja rewizyjna Ferdynand Korczyn, Dolek End, Maks Ferster.

Obecny adres sekretarjatu: Ignacy Kleinmünz, Kraków, Józefa 28.

Ż. K. S. „GIDEON“ W KRAKOWIE. Na odbytem w dniu 31 marca br. Walnem Zgromadzeniu udzielono ustępującemu Wydziałowi absolutorjum i dokonano wyboru nowych władz klubowych w następującym składzie: prezes: Jozue Grünstein, wiceprezes I J. Markowicz, II i Jerzy Lehrfeld, sekretarz Ig. Fischbein, skarbnik S. Heitzer, kier. sekcji p. n. M. Danenhirsch, członkowie Zarządu: Ignacy Schwarz, Derschowitz Lazar, M. Klein, A. Schönherz, B. Birman. Komisja Kontrolna: przew. Henryk Scheidlinger, D. Goldberg i Diamand. tymczas. adres sekretarjatu: J. Grünstein, Kraków, Jakóba 3. Również uchwalono zmianę nazwy Klubu oraz statutu, co osobno po zlegalizowaniu ogłosimy. Lokal Klubu znajduje się przy ul. św. Sebastjana 30 (u p. Rosego), gdzie przyjmuje się wpisy na członków Klubu oraz poszczególnych sekcji.

Z Ż. R. K. S. „GWIAZDA“. Dnia 7 bm. odbyło się w lokalu własnym przy ul. Zielonej 3. I Walne Zgromadzenie Ż. R. K. S. „Gwiazda“ w Krakowie. Po dłuższej dyskusji uchwalono uruchomić cztery sekcje tj. lekkoatletyczną, pływacką, piłkę ręczną oraz piłkę nożną. Do Zarządu zostali wybrani: Przewodniczący: Rosengarten J., Zastępca I. Rosengarten R., Zastępca II. Rumstein Sz., Sekretarz Tydor D., Skarbnik Rosengarten M. Członkowie Wydziału: Perlberger A., Lieberman W., Wahrsager J., Kaufler S., Gold M., Hirsch F. Przewodniczący Sądu honorowego Bec L. Przewodniczący Komisji kontr. Rosenberg L. Adres sekretarjatu: Ż. R. K. S. „Gwiazda“ Kraków, Zielona 3. Tamże przyjmuje się codziennie wpisy na nowych członków do wszystkich sekcji.

Rozmaitości zagraniczne

BERLIN—ATENY, mecz lekkoatletyczny w Atenach, zakończył się po zaciętej walce wobec 60,000 widzów nienotowanym dotychczas w kronice imprez międzynarodowych wynikiem nierozstrzygniętym 116:116 pkt.

FINAŁ PUHARU ANGIELSKIEGO rozegrany zostanie 21 bm. w stadjonie Wembley między Blackburn Rovers, a Huddersfield Town, który nareszcie w 3-cim meczu zwyciężył Sheffield United 1:0.

BOROTRA I BRUGNON, czołowy double tennisowy Francji, pokonany został w poł. Afryce

ABRAHAMS, mistrz Olimpjady paryskiej w biegu na 100 m, mianowany został kapitanem ekspedycji angielskiej do Amsterdamu. Abrahams jest Żydem.

ATHLETIC CLUB Z NEW YORKU, najpotężniejsze towarzystwo sportowe na świecie, wybudował własny 26-piętrowy dom klubowy olbrzymim kosztem. Gmach ten mieści basen pływacki, salę gimnastyczną, place kryte tennisowe, plażę słoneczną, oraz 400 mieszkalnych pokoi dla części członków klubu.

SCHMELLING—DIENER, mecz o mistrzostwo boksorskie Niemiec, wygrał Schmellig na punkty

PUHAR DAVISA. Ameryka—Meksyk 5:0.

FRANCJA—WALJA 16-ty rugby- mecz tych krajów w Paryżu zakończył się sensacyjnem zwycięstwem Francuzów 8:3 pkt. wobec 50,000 widzów. Jest to 1-sze zwycięstwo Francji nad Walją od 1908 r. tj. od 1-szego meczu.

PNA GLEITZE przepłynęła nareszcie jako pierwsza Gibraltar po kilku nieudałych próbach w ciągu 13 godzin.

Szwedzkie kluby sportowe postanowiły po zakończeniu Olimpjady amsterdamskiej i bieżących mistrzostw założyć ligę zawodową piłkarską. Tak więc najsilniejszy dotąd bastjon amatorstwa skapitulował przed żywiołowym ruchem profesjonalizmu. Ale przynajmniej uczciwie i jawnie. Nie tak, jak u nas w Polsce, gdzie prowodyrzy footballu szermują hasłami i frazesami czystego amatorstwa, a cała prawie Liga nasza (a nawet i niektóre kluby pozaligowe) złożona jest przeważnie z profesjonałów. — Ostatnie fakta emigracji graczy są tego dostatecznym dowodem.

Nawet Filipiny obsyłają Olimpjadę lekkoatletami i pływakami.

Rząd Czechosłowacji wyasygnował 500.000 kor. cz. dla ekspedycji czechosłowackiej we wszystkich konkurencjach na Olimpjade w Amsterdamie.

Denis, obrońca reprezentacji piłkarskiej holenderskiej, złoży na Olimpjadzie przysięgę olimpijską w imieniu wszystkich uczestniczących w niej zawodników całego świata.

Zerwanie stosunków grozi między Węgierskim a Niem. Zw. Boks. — Związek Węg. zażądał od Niemców ultymatywnej satysfakcji z powodu niezręcznego artykułu jego członka zarządu, atoli Niemcy nie spieszą się z zadośćuczynieniem.

Senzacją tennisową Anglji była kompromitująca klęska zawodowców z amatorami 1:8!

ZAWODY O MISTRZOSTWO LIGI.

CRACOVIA—ŚLĄSK (ŚWIĘTOCHŁAWICE) 2:1 (1:1). Mistrzostwo ligi. Z trudem wywalczyli biało-czerwoni (bez Kałuży, Kubińskiego i Dońca) zwycięstwo i dwa punkty nad ambitnymi i twardymi Ślązakami. Doskonałe trio defenzywne gości unierucho miło słaby zresztą napad gospodarzy. W pierwszych minutach zdobywa Śląsk prowadzenie i dopie ro tuż przed pauzą wyrównuje Cracovia z karnego. Po przerwie zbiedą pada zwycięski gol. W Cracovii wybijała się obrona braci Zastawniaków, Sperling i Chruściński w ataku. Widzów 1500. Sędzia p. Hanke z Łodzi.

Warszawa. Legja—Pogoń 7:0 (3:0).
Katowice: Polonja—Ruch 2:1 (2:1).
Toruń: Wisła—TKS 7:2 (5:2).
Lwów: IFC—Czarni 3:2 (1:0).
Łódź: Warta—Turyści 3:1 (2:0).

MISTRZOSTWA KZOPN-u.

Garbarnia—Podgórze 1:0 (1:0) Wcale ładna gra obu rywali podgórskich na boisku Makkabi przedpołudniem. Do przerwy gra równa, po pauzie przewaga silnej Garbarni, dysponującej najlepszą może w Krakowie obroną (Bill, Jesionka). Debiutował też w jej zespole Steigler (dawniej Jutrzenka). Bramka decydująca padła zaraz na początku. Sędzia p. Dr. Lustgarten.

Zwierzyniecki—Korona 2:2. Bezmyślna kopanina i bezhołowie. Boisko Makkabi.

Wawel—Wisła rez. 0:0. Boisko Crac.

Makkabi—Krowodrza. Zapowiedziany mecz został za obopólnem porozumieniem przełożony.

* * *

Warszawa. Zawody footballowe. Warszawa—Gdańsk 4:1 (2:1).

WYNIKI FOOTBALOWE ZAGRANICĄ.

Paryż. Belgja—Francja 3:2.
Berno. Niemcy—Szwajcarja 3:2.
Wiedeń. Vienna—WAC 2:1, BAC—Admira 1:1, Hakoah—Sportklub 0:0, Rapid—Wacker 3:2, Herta—FAC 3:3.
Belgrad. Jugosławia—Austrja (drużyna wiedeńska) 6:3.
Budapeszt. Hungaria—Bastja 3:0, Ujpesti—Vasas 3:0,
Praga. Slajia—Kladno 3:2, Vict. Żiżkow—Karlin 5:2.

KRONIKA

Wschód słońca	KWIECIEŃ	Zachód słońca
4 m 38	**16** Poniedziałek	18 m. 35
	26 Nissan 5688	

NOWE KARETKI KRAKOWSKIEGO POGOTOWIA KRAKOWSKIEGO

Wczoraj w południe odbyła się na dziedzińcu Straży pożarnej przy ul. oPtockiego uroczystość poświęcenia trzech nowych karetek pogotowia ratunkowego. W uroczystości wzięli udział członkowie prezydjum miasta, wydział i lekarze pogotowia ratunkowego, oraz przedstawiciele prasy. Do zebraynch przemówił najpierw zasłużony prezes Ochotniczego Towarzystwa ratunkowego **dyr. Krzyżanowski**, wskazując na piękny rozwój pogotowia krakowskiego, założonego w roku 1883 przy pomocy pogotowia wiedeńskiego. Ze skromnych początków, nie znajdujących wielkiego zrozumienia wśród obywatelstwa miasta, pogotowie z biegiem lat stało się poważną instytucją, niosącą bezpłatną pomoc cierpiącym o każdej porze dnia i nocy. Pogotowie krakowskie zdało wielokrotnie egzamin swej sprawności, m. in. pod czas rozruchów listopadowych i podczas katastrofy w Witkowicach. Dzięki poparciu społeczeństwa i życzliwości zarządu miasta udało się Towarzystwu zakupić ostatnio 3 nowe karetki, z których jedna, marki Austro-Fiat, bardzo wielkich rozmiarów i doskonale urządzona, jest jedyną tego rodzaju karetką w całej Polsce. Prezes Krzyżanowski kończąc swe przemówienie oddał lekarzom pogotowia nowe karetki dal dalszej ofiarnej pracy samarytańskiej. Następnie kierownik pogotowia **Dr. Drozdowski** podniósł zasługi zarządu Towarzystwa, a zwłaszcza dyr. Krzyżanowskiego około umożliwienia pogotowiu należytej działalności i wskazał, że Kraków może być dumny ze swego pogotowia, które obecnie rozporządza taborem samochodowym, złożonym z 5 karetek i 1 limuzyny, oraz należytemi środkami leczniczemi i opatrunkami. Działalność pogotowia nie ogranicza się już dziś do samego Krakowa, lecz obejmuje przewózki z całego niemal województwa krakowskiego, a nawet zdarzały się ostatnio wyjazdy do środkowej Małopolski. Pogotowie zatrudnia stale 7 lekarzy, a **nadto kilku rygorozantów medycyny pełni dyżury.** Po poświęceniu karetek przez ks. Masnego, **prezydent m. Rolle** życzył Towarzystwu ratunkowemu dalszemu pomyślnego rozwoju, zapewniając o stałej życzliwości gminy m. Krakowa dla tej wysoce humanitarnej i potrzebnej instytucji.

Po obejrzeniu nowych karetek zarząd i lekarze pogotowia podejmowali gości śniadaniem, podczas którego wygłoszono szereg toastów na pomyślność tej sympatycznej placówki, rozwijającej tak pożyteczną działalność i wykazującej w ostatnich latach wspaniały rozrost.

Zaznaczyć należy, że energiczny zarząd Towarzystwa nosi się poważnie z planem wybudowania własnego budynku pogotowia, której to myśli należy gorąco przyklasnąć zew względu na szczupłość pomieszczeń i trudne warunki pracy w obecnym lokalu w gmachu Straży pożarnej.

—o§o—

PIERWSZA SOBOTA ANGIELSKA W URZĘDACH. W sobotę po raz pierwszy w tym roku w urzędach państwowych obowiązywała t. zw. „sobota angielska“ i funkcjonarjusze państwowi zwolnieni zostali z pracy już o godz. 1 i pół pop. Nowy ten rozkład godzin w biurach rządowych obowiązuje od 1 bm., lecz dzień ten wypadł w niedzielę, wobec czego sobotę angielską „odłożono“ do następnego tygodnia. Wówczas jednak przypadała „wielka sobota“ i urzędy państwowe przestały funkcjonować już o godz. 10 rano. Z pierwszego więc dnia sobotniego o skróconem urzędowaniu korzystali urzędnicy dopiero onegdaj.

— Z ZRZESZENIE KOBIET ŻYDOWSKICH. Dziś w poniedziałek o g. 8 wiecz. posiedzenie Wydziału. Prosi o punktualne przybycie.

— CZŁONKOWIE I CZŁONKINIE DAWNEGO „MERKAZU“ zechcą przybyć na poufne posiedzenie jutro, we wtorek dnia 17 bm. o godz. 8 wieczór do lokalu Tel Awiw, Stradom 13. Porządek dzienny: **Jubileusz Merkazu a nasz stosunek do obecnego zarząd tgeo stowarzyszenia.** Przybycie obowiązujące za senjorów Merkazu: A. Kurz, J. Perlberger, O. Wasserreich.

— **GOŚCINNE WYSTĘPY „AZAZELU“.** Dziś w poniedziałek o godz. 8.45 wiecz. drugi, w Krakowie całkiem nieznany program „Azazelu“ pt. „Glat Koszer“. Nowe piosenki, monologi, duety, skecze, nowe dekoracje i kostjumy.

— Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś w poniedziałek na przedstawieniu popularnem po cenach zniżonych po raz 41 „Proboszcz wśród bogaczy“.

— Z KRONIKI KRADZIEŻY. Helena Krzyżanowska, zam. przy ul. Hetclów l. 9. zgłosiła do policji„ że dnia 14. bm. o godz. 9-tej skradziono jej z zamkniętego mieszkania przez otwarcie drzwi wytrychem 2 suknie i zegarek złoty — ogólnej wartości 250 zł. — Edward Pytel, fryzjer zam. przy ul. Lwowskiej l. 26 zgłosił, że w nocy z 13 na 14 włamano się na strych tej realności i skradziono mu bieliznę wartości 250 zł. — Pod zarzutem tej kradzieży arsesztowano służącą Pytla, Stefanję Motykę.

— CZYJE WALIZY? Organa śledcze policji krakowskiej, zakwestjonowały w posiadaniu podejrzanych osobników 5 waliz, a to: 2 skórzane koloru wiśniowego a 3 płócienne koloru zielonego i bronzowego z okuciami mosiężnemi. Walizy te zdeponowano w wydziale śledczym przy ul. Kanoniczej l. 24, gdzie właściciele mogą je sobie odebrać.

PRZEGLĄD RADJOWY

Doświadczenia telepatyczne przez radjo

W berlińskiej „Funksstunde" i stacji Koenigswusterhausen podjęto przed niejakim czasem interesujące doświadczenia telepatyczne przez radio. — Eksperymentatorami byli dr Arco i dr. med. i fil. Aleksander Herzberg.

Aby zapobiec nieporozumieniom zaznaczyć należy. że udział radja berlińskiego w tych ciekawych doświadczeniach polegał tylko na zapowiadaniu terminu rozpoczęcia i końca eksperymentów i na użyczeniu studja Funkstunde dla eksperymentatorów, którzy mieli w jej lokalu myśl swoją koncentrować i wysyłać — ale, że nie chodziło tu o jakąś próbę „transmisji". W doświadczeniach fale radjowe żadnej nie odgrywały roli — i nie mamy tu do czynienia z żadnem powtórzeniem eksperymentów medjolańskiego uczonego prof. J. Caramalli.

Eksperyment berliński obejmował trzy nieskomplikowane rodzaje myślowej transmisji. Radjosłuchacze mieli oglądać (czy też wyczuć): jedną cyfrę między zerem a 9, jedną z dziewięciu farb widma, a wreszcie nazwisko, względnie portret, jednej ze sławnych osobistości. Dr Arco i dr Herzberg objęli funkcję telepatycznych, którzy przez trzy minuty koncentrować się mieli duchowo, wyobrażając sobie poszczególną liczbę, barwę i patrząc na portret znajdujący się przed ich oczami. Początek i koniec okresu koncentracji obwieszczano radjosłuchaczom za każdym razem przy pomocy mikrofonu.

Eksperymentatorzy prosili słuchaczy, aby po zakończeniu doświadczeń, przesłali na piśmie do Funkstunde swoje wrażenia. Aby zaś ułatwić odpowiedzi, berliński „Deutscher Rundfunk" ogłosił odpowiedni kwestjonarjusz co do zachowania w czasie doświadczeń przytomności umysłu i w sprawie zdolności medjalnych czy telepatycznych osób zainteresowanych.

Eksperymentatorzy zalecili słuchaczom zachować podczas doświadczeń zupełną bierność, a notować pierwsze wyobrażenia, jakie wystąpiły w polu ich świadomości w ciągu trzech minut, przeznaczonych na każdy eksperyment.

Jak widzimy, w doświadczeniach chodziło o stwierdzenie, czy przenoszenie myśli na odległość jest możliwe. Jeżeli w tym masowym eksperymencie na kilka tysięcy nadesłanych odpowiedzi uzyska się ilość trafnych większą, niżby można osiągnąć w drodze przypadku, wówczas trzeba będzie szukać tłómaczenia tego faktu w telepatycznym oddziaływaniu eksperymentatorów. Telepatja, czyli przenoszenie myśli na odległość bez pomocy organów narządów zmysłowych, zostałaby temsamem stwierdzona.

Ale jak stwierdzić różnicę między odpowiedziami trafnemi przypadkowo (tarfnemi na skutek szczęśliwego odgadnięcia), a odpowiedziami trafnemi dzięki telepatycznemu oddziaływaniu eksperymentatorów na odbierających telepatyczną podnietę radjosłuchaczy?

Porządek berlińskich doświadczeń nie dawał w tej mierze zrazu żadnych objaśnień — i zdawać się mogło, że eksperyment nie był szczęśliwie obmyślany. Krytyka była jednak niesłuszną. Berlińscy uczeni zdali sobie sami doskonale sprawę z natury zagadnienia, jakie próbowali rozwiązać i przeprowadzając doświadczenie, użyli fortelu zgoła nieoczekiwanego.

Mianowicie (jak dr Herzberg wyjaśnił w piśmie „Deutscher Rundfunk" eksperymentatorzy zaniechali zupełnie próby transmisji telepatycznej w grupie A — K, a przeprowadzili próbe tylko w grupie L — Z, a więc w jednej grupie, mimo, że doświadczenia zostały przez radjo zapowiedziane w obu grupach. W grupie A — K żadne wyobrażenie myślowe nie zostało telepatycznie wysłane, nastąpiło to tylko w grupie drugiej. Jednakowoż uczestnicy obu grup przesłali na piśmie rezultaty swoich wrażeń. W pierwszej grupie rezultaty te mogły być tylko rezultatami zwykłego procesu odgadywania — i tylko w drugiej grupie mogło zachodzić oddziaływanie telepatyczne. Z porównania procentowego trafnych odpowiedzi w obu grupach okaże się, czy istotnie telepatyczne wpływy w grę wchodziły?

Jakiż był wynik doświadczeń berlińskich?

Narazie jeszcze nie wiadomo. Odpowiedzi nadeszło 4.000 i odnośna komisja nie uporała się jeszcze z ich zbadaniem i sklasyfikowaniem, na co (zdaniem dra Herzberga) potrzeba będzie jeszcze sześć tygodni czasu.

W grupie L — przedmiotami telepatycznie transmitowanych wyobrażeń były: cyfra zero, kolor pomarańczowy i Fryderyk Wielki.

O szybką realizację Instytutu radjotechnicznego w Warszawie

Myśl Doświadczalnego Instytutu Radjotechnicznego ma niezmiernie doniosłe znaczenie i dla radjofonji w Polsce, a to wobec konieczności skoordynowania prac naukowych nad zagadnieniami radia dla potrzeb nauki, przemysłu i rozrywki, oraz konieczności stopniowego uniezależnienia się od produkcji zagranicznej.

Pod przewodnictwem dziekana Politechniki Warszawskiej, prof. M. Pożaryskiego, odbyło się też w swoim czasie zebranie konstytucyjne komisji organizacyjnej, wybranej przez Centralny komitet polskich zrzeszeń radjotechnicznych dla zrealizowania idei powołania do życia Doświadczalnego Instytutu Radjotechnicznego.

Od tego czasu odbyły się jeszcze jakieś konferencje i obrady w tej sprawie; narazie jednak mało słychać o szybkiej realizacji projektu.

—ogo—

Żydzi wileńscy żądają audycyj żyd.

Mnóstwo poważnych obywateli i radjosłuchaczy żydowskich w Wilnie podpisało i wystosowało do Kierownictwa Pol. Radja zbiorową petycję w sprawie nadawania od czasu do czasu przez radjostację wileńską także audycyj żydowskich.

Należy oczekiwać, że Dyrekcja Pol. Radja — w własnym chociażby interesie — uczyni zadość słusznemu temu żądaniu, któremu w swoim czasie poświęciliśmy już na tem miejscu dłuższy artykuł.

J. KIEPURA PRZYBĘDZIE W CZERWCU DO POLSKI.

Słynny tenor, Jan Kiepura doniósł Dyrekcji Radjostacji Poznańskiej o swoim przyjeździe do Polski około czerwca b. r., wobec czego uda się go najprawdopodobniej pozyskać radjostacji Poznańskiej na koncert.

CZY WRESZCIE CZYSTY ODBIÓR RADJOWY?

Znany radiotechnik i badacz radja, dr Riestoff, wynalazł ostatnio przyrząd, który umożliwia doskonały i czysty odbiór nawet w najgorszych pod tym względem dzielnicach wielkomiejskich. Przyrząd eliminuje podobno zupełnie wszelkie zewnętrzne wpływy. Jeżeli wiadomość ta okaże się prawdziwą, to skończy się udręka radjosłuchaczy wielkich miast którzy dotychczas ciągle musieli walczyć z różnego rodzaju piskami i zgrzytami.

RADJO NA KOLOŃSKIEJ WYSTAWIE PRASY.

Jak wiadomo, w roku bieżącym odbędzie się w Kolonji międzynarodowa wystawa prasy, t. zw. popularnie „Pressa". Na wystawie tej specjalny dział stanowić będzie radjo, a zwłaszcza jego rola informacyjno sprawozdawcza. Dział ten ilustrować będzie współpracę radja i prasy, przyczem omawiana będzie również na konferencjach sprawa uregulowania tak ważnej dziedziny służby dziennikarskiej publicystycznej, jaką jest sprawne i szybkie przekazywanie wiadomości i depesz drogą radjową.

42 STACJE NADAWCZE W ROSJI.

Rządy sowieckie kładą duży nacisk na propagandę radjową. W chwili obecnej Sowiety posiadają 42 stacje nadawcze, rozrzucone po terytorjum Rosji. — Siła wszystkich stacyj wynosi 73 kilowaty, przyczem stacje obsługują zaledwie 27 proc. ogółu ludności a koszta ich budowy wyniosły prawie 7 miljonów rubli. Plan rozbudowy sowieckiej sieci radjowej przewiduje uruchomienie 15 nowych stacyj o łącznej sile 230 kilowatów. Jak widzimy, stacje te będą przeważnie rozporządzały dużą energją. Na koszta rozbudowy preliminowano 7 miljonów rubli. Mimo dużej liczby stacyj, kroniki statystyczne notują zaledwie 210.000 radjosłuchaczy,, co jest znikomą cyfrą.

Program stacji radjofonicznych

Poniedziałek, 16 kwietnia.

Kraków (566 m) 12 i 15 Komunikaty, 15,30—16,25 Odczyt dla maturzystów („Polska a Turcja"; „O J. Kasprowiczu"), 16,40—17,05 Odczyt pt. „Polska, a Watykan", wygł. Dr. K. Rodowicz, 17,20—17,45 Odczyt pt. „Czem jest nasza atmosfera?" wygłosi Prof. L. Wygrzywalski, 17,45—18,30 Transm. z Poznania (Audycja litewska m. in. pieśni lud.), 18,30—18,55 Transm. z Warszawy (Program dla dzieci), 19,05—19,15 Giełda rolnicza, 19,30—20 Prof. Henri Bernard, XII lekcja j. francuskiego, 20—20,30 Komunikat sportowy, 20,30 Transm. z Warszawy, (Koncert), 22 PAT.

Warszawa (1111 m) 12 i 15 Komunikaty, 15,30 Odczyty dla maturzystów („Polska a Turcja"; „O J. Kasprowiczu", 17,45 Odczyt z Poznania, 18,30 Program dla dizeci, 20 Odczyt rządu, 20,30 Koncert (m. in. pieśni i arje), 22 PAT.

Poznań (344,8 m) 13 i 14 Giełda. 17,45 Audycja litewska (m. in. pieśni), 18,30 Pieśni i arje polskie, 20,30 Koncert z Warszawy.

Katowice (422 m) 17,45 Transm. z Poznania, 18,30 Koncert pieśni polskie, 20,30 Koncert z Warszawy.

Wilno (435 m) 16,55 i 17,20 O poezjach Rilkego, (m. in. recyt.). 17,45 Transm. z Poznania, 20,30 Koncert z Warszawy.

Wiedeń (517,2 m) 16 i 20,05 Koncerty.

Berlin (483,9 m) 17 i 20,30 Koncerty.

Langenberg (468,8 m) 13, 18 i 20,30 Koncerty.

Praga (348,9 m) 19,15 i 21,15 Koncerty.

TA, KTÓRA PRZEPŁYNĘŁA GIBRALTAR.



Na ilustracji naszej widzimy stenotypistkę londyńską, pannę Mercedes Gleitze, która w 13 godzinach przepłynęła w ubiegły czwartek cieśninę Gibraltaru. Przed startem nacierają ją tłuszczem dla ochrony przed zimnem.

Wydawca: Za Spółkę Wyd. „Nowy Dziennik": Zygmunt Hochwald. — Redaktor naczelny: Dr. Wilhelm Berkelhammer.
Redaktor odpowiedzialny: Zygfryd Moses. — Nowa Drukarnia Dziennikowa. Kraków Orzeszkowej 7, pod zarządem Maksymiljana Feldmana